Nr 101 (z dod. por.). Dnia 13 kwietnia. Sroda. Dnia 1 (13) kwietnia 1887 r

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kuriera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym): **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dołaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchman i Frendlera ul. Senatorskach 26

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym w kościele archikatedralnym św. Jana odprawioną będzie o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci N. Sakramentu.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) odprawione będzie jutro całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Do historji ostatniego nieporozumienia pomiędzy rządem niemieckim i jenerałem Boulangerem przybywa akt rewokacji ze strony tego ostatniego, który sprawę umarza. Nie jest to rewokacja urzędowa, ministrowi francuskiemu ubliżająca, w każdym razie rzuca ona pogodne światło na obraz burzy. *Justice*, organ p. Clémenceau, przyjaciela, orędownika i pazia zarazem głośnego ministra wojny, uzupełnia znane *démenti*, rozesłane przez *Ajencję Havasa*. Ta jest różnica pomiędzy obiema rewokacjami, że przez *Ajencję* przemawia p. Goblet, czyli rząd francuski, przez usta p. Clémenceau jego przyjaciel, protektor i protegowany, sam p. minister. *Justice* zauważyła (teraz dopiero!), że sprawie tej prasa przypisała zbyt wiele wagi. P. Ayrolles został złożony z urzędu, nie dowiedziono mu wszelako żadnego przestępstwa, dlatego nie wytoczono procesu, nie naznaczono kary, nawet dyscyplinarnej. Bez żadnego powodu zaś wmieszano w tę awanturę niemieckiego *attaché* wojskowego, którego zachowanie się było zawsze poprawnem.

Tak mówi teraz p. Clémenceau i każdy w Paryżu wie, że tak mówi przezeń jenerał Boulanger. Jeżeli się wszakże miało „rewokować" znaczenie sprawy, którą wydęto w pierwszej chwili do karykaturalnych rozmiarów, to może lepiej było rozważyć rzecz odrazu i nie puszczać w świat alarmującego *ballon d'essai* celem wrzekomego wypróbowania wartości przyjacielskich wynurzeń, jakiemi w ostatnich czasach aż do przesytu się raczono między Berlinem i Paryżem. Jeżeli minister sądził odrazu, że sprawę p. Ayrolles szowinistyczna prasa francuska oceniła fałszywie, z muchy robiąc wołu, to takt międzynarodowy, jeżeli nie instynkt samozachowawczy, powinien go był skłonić do rychłego objaśnienia istotnego stanu rzeczy. W tym razie oszczędziłby sobie jen. Boulanger nieprzyjemności połknięcia kilku gorzkich pigułek, podanych mu do zażycia w formie artykułów *Postu* i *Norddeutsche allgemeine Zeitung*.

Olbrzymi Hydepark londyński był w poniedziałek widownią olbrzymiej manifestacji ludowej na cześć Gladstone'a i jego polityki irlandzkiej, manifestacji, mającej zarazem potępić bil rządowy o zaostrzeniu przepisów karnych w Irlandji. Według jednych źródeł około 100,000, według innych około 250,000 osób uczestniło w meetingu, który skończył się już około godziny 5-ej po południu, niezamącony żadnym wybrykiem niesforności. Cyfra druga zapewne w takim tylko razie okazałaby się prawdziwą, gdy do uczestników meetingu, którzy istotnie po to przybyli do Hydeparku, aby zaprotestować przeciw systemowi ciemięstwa w Irlandji, doliczymy ciekawych, znęconych oryginalnością widowiska, a wcale może inaczej myślących, niż p. Gladstone. Ci też zapewne nie głosowali, tylko się gapili... Wśród mówców meetingu było, jak stwierdzają depesze, wielu deputowanych; zdaja się, że sam Gladstone nie pojawił się przed tłumem, zastary już na to, aby poddawać się wstrząśnieniom scen ludowych tego ogromu i stylu. W chwili, gdy pochód dążący do Hydeparku stanął na Picadilly, „wielki staruszek" wyjrzał jednak przez okno — tłum go obaczył i wyprawił mu naprędce entuzjastyczną owację.

Agitacja przeciw bilowi rządowemu przybiera zresztą w całej Anglji dotykalne rozmiary. We wszystkich okręgach wyborczych Londynu urządzają się zgromadzenia wyborców, zakładające protest przeciw bilowi. W dniu 6-ym b. m. odbyła tamże posiedzenie rada związku stowarzyszeń liberalnych w stolicy, obecnych było na posiedzeniu przeszło pięćdziesięciu członków izby gmin. Przewodniczący Kitson zauważył, że gabinet torysowski zamierza irlandczyków traktować na równi z hottentotami. Z równą siłą i wymową uderzano na bil, jak na nowy regulamin izby gmin, który *speakerowi* pozwolił zamknąć dyskusję w pierwszem czytaniu bilu daleko rychlej, aniżeli się to podobać mogło opozycji, nawyklej w starej Anglji, podobnie jak na Węgrzech, do „zagadywania na śmierć" niewygodnych i niepożądanych projektów ustawodawczych. Rada powzięła rezolucje, które uznają bil rządowy za „reakcyjny i mściwy", a Gladstone'owi przyrzekają poparcie stronnictwa. To nie nowina, że na część whigów może on liczyć w każdym razie; dopóki jednak przynajmniej p. Chamberlain ze swoją grupą radykalną nie wróci do jego obozu, będzie on zawsze w mniejszości i sprawy rozwiną się według planu ułożonego między lordem Salisburym i „apostatą" lordem Hartingtonem.

W tych dniach rozpoczynają się w Petersburgu dalsze rokowania angielsko-rosyjskie, poświęcone ostatecznemu wytknięciu granicy północnej Afganistanu w punktach dotąd spornych. Główny punkt sporu przedstawia się według dzienników angielskich tak:

„Emir Afganistanu oświadcza, że linja demarkacyjna z Dukchai do rzeki Oxus (Amu Darja) na przestrzeni 20 mil angielskich powinna prowadzić w prostym kierunku. Granica do Dukchai jest już ustanowioną i słupami granicznemi oznaczoną. Rosyjscy pełnomocnicy odrzucają propozycje afgańskie i żądają takiego wytknięcia granicy od Dukchai, aby dolina Khaamiab znalazła się po stronie rosyjskiej. Terytorjum to jest po części pustem, po części żyznem i zamieszkałem. Pełnomocnicy rosyjscy utrzymują, że umowa z r. 1873-go przyznaje tę dolinę Rosji. Natomiast pełnomocnik angielski, pułkownik Ridgway, zabrał z sobą do Petersburga akta stwierdzające prawa emira do doliny Khaamiab."

Br. Z.

Zabezpieczenie czynszu z domów.

Minęły czasy, kiedy zazdroszczono losu tak zwanym „kamienicznikom", kiedy za szczyt marzeń przeciętnego warszawianina uważało się posiadanie przynajmniej dwupiętrowego domu, chociażby nawet obciążonego pożyczką Towarzystwa miejskiego. Przyszła stagnacja, domy obniżyły się w cenie, lokatorzy zaczęli się ograniczać i stali trudniejszymi w wypłatach, zaprowadzenie podatku stemplowego w wysokim stopniu utrudniło dobrowolne tranzakcje kamienicami, wzrosły podatki i przybyła do nich opłata za wodę, jednem słowem zgromadziło się wszystko co tylko mogło zatruć i zamącić różową niegdyś dolę „kamienicznika".

W takim stanie rzeczy nierównie dotkliwszemi są dla każdego właściciela domu straty jakie ponosić musi, bądź to przez niewynajęcie lokalu, bądź przez niewypłacalność lokatora. Są to straty czysto loso-

POLEMIKA.

W ostatniej „Kronice tygodniowej", w nrze 93-im *Kurj. warsz.* umieszczonej, p. Bolesław Prus wiele kwestyj palących poruszył, wiele rzeczy wypowiedział młodemu pokoleniu w osobie kuzyna swego, studenta z Krakowa; a w końcu przez usta uczonego przyjaciela podał całą receptę na społecznego działacza, wystawił cały szereg warunków, bez których nietylko że się nie jest „reformatorem społeczeństwa, ale nawet zwyczajnym obywatelem".

Wszystko co się mówi tam o entuzjastach, muszę i na swój karb przyjąć: jestem młody, ławę gimnazjalną opuściłem lat temu... — pozostawmy lepiej ten szczegół bez wyjaśnienia, bo choć o kompozycji mam bardzo niewyraźne pojęcie, ale czuję, że to czytelników niebardzo powinno interesować — jestem jednem słowem entuzjastą i mnie także stoją ciągle pewne kwestje przed oczyma, czuję naglącą potrzebę bodajby ich rozcięcia, jeśli już nie rozwiązania, ale czuję znowu, że dotąd nie umiałem dać sobie zadawalniającej odpowiedzi. Dlatego też porozumiałbym się chętnie ze starszem pokoleniem, choćby z p. B. Prusem, a od takiego porozumienia nie powinienby i on stronić.

Zresztą starsze pokolenie zabierało już głos w tej kwestji, niech więc będzie pozwolone odezwać się i nam, entuzjastom. Jeśli zaś do prawdziwego porozumienia nie dojdzie, to może pozostanie w rezultacie choć wzajemne *zrozumienie*, a to także nie będzie bez korzyści.

Zacznijmy od recepty na społecznego działacza, na człowieka idei. Według uczonego znajomego p. Prusa, potrzeba na to nadzwyczaj wielu warunków: trzeba umieć doskonalić siebie, pełnić codzienne obowiązki, hamować wyobraźnię, badać lata całe społeczne potrzeby i interesa, rachować się tylko z faktami, nakoniec kształcić muskuły, rozum, charakter.

Ale czyż ten uczony nie mógł odczuć, czy zauważyć, że choć to są rzeczy prześliczne, nie stanowią one jeszcze wszystkiego; że można kształcić siebie, wyrabiać wolę, rozwijać fizycznie, nakoniec lata całe badać społeczeństwo, być bardzo porządnym i pożytecznym obywatelem kraju i mimo to nie być wcale społecznym działaczem.

I naodwrót — niewszystkie wyżej wymienione warunki są dlatego równie niezbędne: bywali działacze, niezaprzeczenie ludzie idei, co nie posiadali wysokiego wykształcenia; albo byli gwałtownego charakteru, nie umiejący panować nad sobą; lub, co jeszcze częściej się zdarzało, fizycznie bardzo słabi. Było coś w tych ludziach, coś nieuchwytnego, co się i znajomemu p. Prusa wymknęło.

Ja żyję niedługo i dlatego wielkiem doświadczeniem życiowem poszczycić się nie mogę, miałem jednakże oczy, patrzyłem na ten świat i pewne wnioski z tych moich spostrzeżeń wyprowadzić mogę. Otóż mogłem zauważyć, że społeczeństwo ludzkie stanowi jakąś zbitą całość, że stosunki ludzkie tak są splątane między sobą, tak jedne na drugie wpływają, tak są jedne od drugich zależne, iż w dobrem, również jak w złem... ludzie są odpowiedzialni za to, czego nie zrobili, a za grzechy rodziców odpowiadają dzieci aż do siódmego pokolenia.

Ergo, jeżeli ktoś wprawia się do chóralnego śpiewu, to wpływ tego faktu nie niknie z ostatniemi milknącemi tonami pieśni, lecz pozostawia, wskutek wzajemnej zależności, pośredniemi, ubocznemi drogami ślad ten czy ów na cały szereg innych zjawisk. Pod tym względem przyznaję chętnie, że każdy taki „prosty", drobny fakt życiowy posiada szersze znaczenie, że posiada dla społeczeństwa pewną wartość.

Nie mogę tylko przyznać wcale, żeby wszystkie „proste" czyny były sobie równe, żeby między niemi nie było jakiegoś stopniowania, żeby było wszystko jedno: urządzać dom dla obłąkanych, czy reformować instytucje kredytowe, wprawiać się do chóralnego śpiewu, czy zaprowadzać oszczędności, pracować nad etnografją, czy pisać studjum o Kraszewskim.

Wszystkie te rzeczy są dobre, użyteczne, mają znaczenie szersze, ale... nie w jednakowej mierze: jedne z nich posiadają go więcej, drugie mniej; jedne zaspakajają ważniejszą, bardziej naglącą potrzebę społeczną niż drugie.

A w takim razie trzeba przypuścić, że z pomiędzy ogromnej ilości owych „prostych" faktów jest jakiś jeden, co posiada możliwie największą doniosłość (naturalnie w warunkach czasu i miejsca), który sku-

we, których przewidzieć ani uniknąć niepodobna, które spadają niespodziewanie i najczęściej stawiają właściciela w niemożności opłacenia rat amortyzacyjnych i podatków, a w końcu prowadzi do subhastacji. Straty to przytem są bezpowrotne, kogo raz dotkną temu się nigdy nie zwrócą, ten już na niczem odbić się nie może i zmuszony jest nierównowagę w swoim budżecie łatać środkami takiemi jak kredyt lichwiarski, które tylko przyśpieszają ruinę.

Jedynym ratunkiem, jedyną ochroną przed takiemi klęskami jest asekuracja. To też w wielu większych miastach zagranicznych właściciele domów pozawiązywali pomiędzy sobą stowarzyszenia, mające na celu zapewnienie każdemu z nich za opłatą niewielkiej premji pewnego *minimum* dochodu z posiadanej nieruchomości. Opierając się na tym przykładzie, oraz na fakcie, że stowarzyszenia takie rozwijają się pomyślnie i cel swój należycie spełniają, pewne grono obywateli warszawskich powzięło myśl zawiązania takiego Towarzystwa u nas i projekt jego ustawy, opracowanej przez pp. Władysława Janasza i adw. przys. Henryka Dziewulskiego mamy właśnie przed sobą.

Jest to praca gruntowna, na dość szczegółowem zbadaniu kwestji i zgromadzeniu dat statystycznych oparta, a że przedmiot ma wielką doniosłość dla nader licznego koła naszych czytelników, uważamy za obowiązek poświęcić nieco więcej miejsca streszczeniu tego projektu.

Projektowane towarzystwo ma nosić nazwę: „Wzajemne stowarzyszenie ubezpieczenia strat na komornem” i wynagradzać będzie straty ponoszone przez stowarzyszonych w razie gdy lokal pozostanie niewynajętym, jakoteż w razie wyprowadzenia się lokatorów bez zapłacenia ceny najmu lub na wypadek, gdyby w ciągu kwartału eksmisja lokatora okazała się konieczną.

Członkiem stowarzyszenia (§ 3) może być każdy właściciel domu w Warszawie i ubezpieczyć może wszystkie lokale, oprócz zajmowanego osobiście, w stosunku do ceny w ostatnim kwartale rzeczywiście płaconej i z załączeniem kopji deklaracji złożonej magistratowi, a określającej wysokość dochodu dla ustanowienia podatku dochodowego. Wyższej lub niższej ceny podawać nie wolno (§ 5), ażeby zabezpieczenie nie stało się źródłem zysku lub spekulacji, zarządowi stowarzyszenia służy natomiast prawo redukowania cen zbyt wygórowanych, a nawet nieprzyjęcie ubezpieczenia bądź całych nieruchomości, bądź pojedyńczych lokali i pomieszczeń, bez obowiązku podawania powodów.

Hotele, zajazdy, wille i w ogóle pomieszczenia wynajmowane na czas krótszy od miesiąca, jakoteż lokale w domach nowych lub starych, o ile w ciągu półrocza poprzedzającego przystąpienie do asekuracji stale i bez przerwy nie były zajęte, nie mogą być przyjmowane do zabezpieczenia (§ 5).

Umowy o zabezpieczenie przyjmowane będą na okres pięcioletni (§ 7), poczem jeżeli na półroku przed ekspiracją nie nastąpi wypowiedzenie piśmienne, uważają się za prolongowane na takiż przeciąg czasu.

Składka roczna asekuracyjna wynosić będzie 3% od sumy ubezpieczonej i ma się opłacać w ratach kwartalnych z góry (§ 8-my); w razie niewniesienia opłaty w pierwszej połowie miesiąca rozpoczynającego kwartał, zobowiązania stowarzyszenia względem ubezpieczonego ustają i mogą być utrzymane w swojej mocy wtedy tylko, jeżeli zarząd uwzględnił umotywowane objaśnienie stowarzyszonego, podane na piśmie a wykazujące niemożność wniesienia opłaty w terminie. Składki jednak asekuracyjne zaległe, stowarzyszenie ma w każdym razie prawo wyegzekwować. Oprócz składki asekuracyjnej, stowarzyszony ponosi koszta przy przystąpieniu do stowarzyszenia, wynikłe z obejrzenia lokalu przez budowniczego, opłat stemplowych i t. p.

Przyjęte ubezpieczenia nabierają mocy obowiązującej z początkiem najbliższego kwartału, jeżeli najmniej na miesiąc przed dniem rozpoczynającym kwartał były podane (§ 9-ty).

Najważniejszy § 10-ty brzmi *in extenso*: „Wszelkie wpływy ze składek premjowych, po potrąceniu kosztów administracji, płac i tantjem zarządu, urzędników i ajentów, czyli dochód netto stowarzyszenia, użyty będzie na zmniejszenie strat, jakie ubezpieczeni właściciele lub dzierżawcy domów ponieśli na niewypłacalnych lokatorach lub na lokalach niezajętych przez lokatorów.

„Wynagrodzenie to przyznawanem będzie stosownie do każdokwartalnego bilansu w takiej ilości procentowej, jaka wypadnie z rachunku w całkowitych cyfrach procentowych. Bonifikacja strat nie będzie jednak w żadnym razie przenosiła 75% sumy, jaka wykazana będzie przez asekurującego się jako strata, a to dlatego, aby każdy ze stowarzyszonych starał się w osobistym interesie czy to wyegzekwować komorne z niewypłacalnego lokatora, czy też wynająć lokal niezajęty.

„Bonifikacja strat wypłacaną być ma za każdy kwartał w drugiej połowie miesiąca przypadającego po jego ukończeniu.

„Przyznana a nieodebrana przez stowarzyszonego bonifikacja pozostaje w kasie zarządu bezprocentowo, a po upływie lat pięciu przechodzi na własność stowarzyszenia”.

Przyznane bonifikacje nie podlegają aresztowi (§ 11), wyjątek jedynie stanowi magistrat m. Warszawy, który mieć będzie prawo na mocy wyroku sądu lub w drodze egzekucji administracyjnej odebrać za właściciela przyznaną mu bonifikację.

Składka asekuracyjna w żadnym razie nie może być wyższą nad 3% (§ 12), gdyby zaś z końcem roku handlowego okazała się przewyżka dochodów, to 20% z tejże stanowi tantjemę członków zarządu, 30% idzie na kapitał rezerwowy, który z końcem roku na mocy decyzji ogólnego zebrania obraca się na zmniejszenie składek kwartalnych, opłacanych przez uczestników w roku następnym. Pozostałe 50% stanowią kapitał żelazny stowarzyszenia. Po upływie każdego pięciolecia połowa tego kapitału i pozostałość kapitału rezerwowego dzieli się między stowarzyszonych, w stosunku do opłaconych przez nich w tym okresie składek.

W § 13-tym mieści się zastrzeżenie, że „jeżeli ubezpieczone pomieszczenia cały rok bez przerwy pozostają niewynajęte i udzieloną została bonifikacja za wynikłe ztąd straty, to obowiązek wypłacania przez stowarzyszenie dalszego wynagrodzenia ustaje na tak długo, aż w mowie będące pomieszczenia i lokale nie będą wynajęte i zajęte na czas przynajmniej sześciomiesięczny.” Obowiązek wnoszenia składek przez to się nie znosi.

Następne paragrafy określają warunki rozwiązania umowy w razie zburzenia lub przebudowy domu, lub w razie gdyby się okazało, iż właściciel podał stowarzyszeniu fałszywe informacje co do cen lub co do faktu niewynajęcia lokalu oraz zastrzegają (§ 16), iż towarzystwo wypłacając wynagrodzenie wchodzi w prawa właściciela względem dłużnego lokatora i ma prawo przypadającą od niego należność egzekwować na rzecz swoją.

Takie są zasadnicze punkta projektu. Ogólny zarys części traktującej o wewnętrznej organizacji projektowanego towarzystwa streścimy w następnym artykule. *Wł. S.*

„Słowo” a „kaucja”.

W uzupełnieniu wyjaśnienia kwestji, czy niestawienie się Kraszewskiego na termin zakreślony mu do powrotu do Magdeburga było złamaniem danego jakoby słowa, czy też okupieniem wolności, za cenę, przez rząd pruski ustanowioną, podajemy tu *in extenso* list Kraszewskiego z dnia 20-go maja 1886-go roku pisany do mecenasa K. z San Remo bezzwłocznie po powziętem przez zgasłego pisarza postanowieniu niepowrócenia do Magdeburga. List ten usuwa stanowczo zarzut podniesiony w tej mierze przez gadzinową prasę pruską i redukuje okazaną jakoby przez rząd pruski względem Kraszewskiego łaskawość, do prostego *przywileju służącego z samego prawa niemieckim więźniom stanu do korzystania z urlopu po odsiedzeniu znacznej części kary.*

„Mam sobie za obowiązek—czytamy w owym liście — donieść Wam, coście mnie tyle dali dowodów życzliwości Waszej, o nowym zwrocie sprawy mojej.

„Wiecie, że dnia 28-go kwietnia zrobiłem podanie do Berlina ze świadectwami dwu doktorów-niemców, poddanych pruskich, że stan mojego zdrowia, szczegółowo opisany, nie dozwala mi pod groźbą śmierci wracać do Magdeburga, a 74 lat nie dozwalają spodziewać się radykalnej w zdrowiu zmiany.

„Na to mi dnia 15-go maja przez konsulat tutejszy objaśniono, że prośba została *„abgelehnt”* i mnie nakazano „natychmiast” stawić się do Magdeburga.

„Na to ja dnia 15-go maja panu Oberreichsanwaltowi odpowiedziałem, że stan zdrowia na to mi nie pozwala.

„Co dalej nastąpi — nie wiem. Ale bądźcobądź, istotnie jestem tak chory, że nie mógłbym ani wrócić, ani dwa lata odsiadywać...

„Że kaucje 20,000 i 2,000 złożone na wypadek jakichś „kosztów” przepadają, o tem już i mówić nie ma co — idzie o to, czy mogą i czy zechcą żądać ekstradycji...

„Na wszystko jestem przygotowany.

„W ostateczności, choćby do Anglji jechać, ale do tego nie przyjdzie, *bo Włosi się burzą na samo przypuszczenie ekstradycji i traktaty do niej nie obowiązują.*

„Rozchorowałem się znowu ze wzruszenia. *Okazuje się, że dla mnie najmniejszej ulgi uczynić nie chcieli i nie chcą, urlop winienem temu, iż prawo po odsiedzeniu mniej więcej połowy kary, urlopu żądać pozwala i dać go poleca...*

„Taki jest stan rzeczy, a ja wielce zbiedzony i skłopotany — ściskam dłoń Waszą

przyjaciel i sługa

J. I. Kraszewski.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia krzywdzącym jest wszelki zarzut o „złamaniu słowa” i pozostaje fakt zwykły, że więzień stanu za rok swobody zapłacił umówione wynagrodzenie. Rząd pruski zaś zarobił na tej sprawie 20,000 marek i oddzielnie 2,000 „na koszta”.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Donoszą z Petersburga, iż projekt monopolu tytuniowego w głównych rysach tak się przedstawia. Plantowanie tytuniu dla uniknięcia hyperprodukcji zostanie rokrocznie z góry określone. Plantatorowie otrzymują pozwolenie na plantowanie tytuniu i opłacają podatek stosownie do gatunku tytuniu. Przyjmowanie tytuniu i oznaczanie cen zależy od urzędników ministerjum finansów i ekspertów z pośród plantatorów. Wyrób papierosów, cygar etc. odbywa się w fabrykach rządowych, przyczem liczba tych ostatnich zostaje ograniczoną. Wyroby pozostają jak dotychczas najrozmaitszych gatunków i cen, aż do najniższych i wypuszczane będą z fabryk w banderoli. Sprzedaż wyrobów tytuniowych odbywać się będzie przynajmniej w pierwszych początkach w handlach osób prywatnych, według cen oznaczonych w taryfie, z pozostawieniem pewnego

pia w sobie jak w ognisku możliwie największą ilość promieni, który ześrodkowuje w sobie najbardziej życie społeczeństwa. Odkryć go, wynaleźć, oto cała kwestja.

Toż gdy idzie o ubiegłe czasy, uczony p. Prusa umie dać jasną, krótką odpowiedź, choć przecie niepodobna zaprzeczyć, że 9/10 dzisiejszych bieżących „prostych” kwestyj miałoby zupełne zastosowanie i w owe czasy. Jeżeli „za greków wielką ideą była wolność miast, filozofja i sztuki piękne; za rzymian—wszechświatowe państwo, prawo cywilne i chrystjanizm”, to i dzisiaj musi być coś, co stanowi duszę ożywczą właśnie naszych a nie innych czasów. Cóż to będzie takiego??...

— Ależ, panie! — gotów odpowiedzieć przyjaciel p. Prusa—życie płynie szerokiem korytem, a pan chcesz je zacieśnić w jednym prądzie; składa się ono z całej masy drobnych, nieznacznych faktów, z których każdy jest nosicielem jego cząsteczki i nie posiada przywileju na skupianie w sobie całości; życie naprzód popychać trzeba w całej pełni, wszechstronnie, nie zasklepiać się wyłącznie w czemś jednem...

Moje bardzo niewielkie doświadczenie wskazało mi to także, że życie ludzkie jest krótkie, siły ograniczone i że rozstrzeliwać się na wszystkie strony jest to nic nie zdziałać; że właśnie ograniczoność sił zmusza do skupiania ich na takim punkcie, który najbardziej ogniskuje w sobie życie, pod zagrożeniem zmarnowania sił nadaremnie.

Wy może nazwiecie to złudzeniem, ale my chcemy zepchnąć bryłę świata ze starych posad na nowe tory, czujemy w sobie siły po temu, wierzymy, że to wykonać zdołamy, jeśli tylko odnajdziemy, gdzie jest jej środek ciężkości, gdzie jest to ognisko, w które mamy zestrzeliwać swe myśli i duchy.

My go szukamy, pragniemy odnaleźć, świadomie uznając tę potrzebę, zwracamy się do was, starszych braci, bogatych w doświadczenie i czyż od was nic innego nie usłyszymy, tylko że ten środek ciężkości jest wszędzie i nigdzie, czyli że go nie ma wcale? Czyż wy, czując kiedyś to samo co my czujemy, przeszedłszy te same koleje, doszliście do tego, że wątpicie już w egzystencję jakiegokolwiek punktu wytycznego?

Nam jest on niezbędny do życia, bez niego siły nasze, siły rzeczywiste zmarnieją, zginą w bezczynności, a wy czyż nam nie podacie nic więcej nad formułki jak spełniać obowiązki, doskonalić się fizycznie i moralnie.

Chcecie od nas tego wszystkiego, to wskażcie nam cel jakiś, cel wielki, wzniosły; zażądajcie dla niego ofiary z siebie, ze swoich nałogów, słabości i my wszystko przezwyciężymy; będziemy pracowali o chłodzie i głodzie, w poniewierce, póki nam ta gwiazda przyświecać będzie, póki nas ogrzewać będzie wiara, że każdy krok na tej ciernistej drodze zbliża nas do owej świetlanej przyszłości.

Kuzyn p. Prusa miał rację pisząc: „Nauczcie mnie więc starsi i niby doświadczeńsi co robić? Pokażcie jakąś wielką ideę, przed którą skłoniłbym głowę i dla którejbym się poświęcił”. A wy czyż mu na serjo zechcecie zaproponować wykonywanie wszystkich punktów recepty?... *Entuzjasta.*

procentu dla sprzedających. Prawo sprzedaży wyrobów zagranicznych służy tylko rządowi, osoby zaś prywatne mogą sprowadzać takowe dla własnego użytku za pośrednictwem urzędu monopolu z warunkiem wniesienia oznaczonego podatku na korzyść skarbu. Kierownictwo organizacją monopolu ma być powierzonem specjalnemu urzędowi, w kwestjach zaś związanych z monopolem rozstrzygać będzie rada monopolu. Miejscowe zarządy tytuniowe i inspekcja plantacyj składać się będą z urzędników akcyzy, kontrolerów, techników tytuniowych, dozorców etc.; fabryki rządowe kierowane będą przez dyrektorów, wicedyrektorów i nadzorców nad magazynami.

— Departament celny wyjaśnił w okólniku, iż przy opłacie banderoli akcyzowych od drożdży prasowanych zagranicznych dozwolono strącać 5% ogólnej wagi na wyschnięcie, żadne zaś inne ustępstwa w opłatach celnych nie są dopuszczone.

— Zarządy wszystkich kolei zamierzają w ciągu r. b. powiększyć liczbę ochron śnieżnych za pomocą zadrzewiania plantów narażonych na zamiecie.

— Liczne skargi stwierdziły, iż złodzieje na stacjach kolejowych korzystając z chwilowej nieobecności pasażerów w wagonach spełniają kradzieże. Polecono więc żandarmom kolejowym pilną zwracać uwagę na osoby, które przed odejściem pociągu pod pozorem przenoszenia rzeczy z wagonu, jakoby dla braku miejsca, dopuszczają się kradzieży.

— Z powodu zwiększającego się ruchu statków i łodzi na Wiśle, poleconem zostało policji rzecznej dopilnować, aby z nastąpieniem zmroku wszystkie większe statki, berlinki, gabary itp. były zaopatrzone w latarnie stosownych rozmiarów.

— W r. b. egzaminowanie kandydatów z prywatnej edukacji, ubiegających się o świadectwo rządowe z całkowitego kursu szkół realnych, odbywać się będzie tylko w szkołach realnych w Łowiczu i Włocławku. Wychowańcy szkół realnych pp. Górskiego i Pankiewicza składać będą egzamina w tutejszej szkole realnej.

— Podanie kucharzy, uczynione do p. prezydenta w przedmiocie zatwierdzenia cechu, zyskało już przychylną opinję oberpolicmajstra m. Warszawy, który z urzędu wygłasza swoje zdanie. Statut oparty na ustawie cechowej z 1816-go r., będzie niebawem przesłany do zatwierdzenia p. jenerał-gubernatora. Jest więc nadzieja, iż najdalej za miesiąc cech kucharski stanie się faktem dokonanym. Do tego czasu projekt wystawy sztuki kulinarnej został odłożony.

— Biuro informacyjne nędzy wyjątkowej otrzymało w ciągu marca z dobrowolnych ofiar sumę 1,586 rs. 25 kop., oraz wsparło w tym czasie 487 rodzin.

— Tutejsze wystawy sztuk pięknych, a mianowicie Towarzystwa sztuk pięknych i Krywulta otwarte są obecnie i przez cały sezon letni do godziny 6-ej wieczorem.

— Od dnia dzisiajszego zacznie obowiązywać taryfa specjalna na przewóz niektórych towarów szklanych ze stacyj kolei wiedeńskiej i bydgoskiej Sosnowice, Granica, Strzemieszyce, Zawiercie i Włocławek do Niżnego Nowgorodu stacji kolei moskiewsko-niżegrodzkiej.

— W dniach 17-ym i 18-ym, z powodu świąt wielkanocnych starego stylu, ruch pociągów przekazowych pomiędzy stacjami kolei obwodowej a dworcem petersburskim ulegnie przerwie.

— Ogólne zebranie roczne członków Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego odbędzie się w d. 30-ym b. m.

— Z literatury.

* Jeden z tutejszych literatów pracuje nad opisaniem ważniejszych nagrobków na cmentarzu powązkowskim.

Będzie to dalszy ciąg opisu, dokonanego niegdyś przez K. Wł. Wójcickiego.

* Prasę drukarską opuścił świeżo „Przewodnik informacyjno-adresowy”, ułożony przez pana R. J. Więckowskiego.

Jest to już drugie wydanie, które między innemi zawiera sprawozdania z działalności i skład osobisty stowarzyszeń społecznych, ekonomicznych, dobroczynnych i finansowych w Królestwie Polskiem, spis urzędników, władz rządowych w Petersburgu, w Warszawie i wszystkich gubernjach Królestwa, dalej przeszło 8,000 adresów firm handlowych i fabrycznych całego naszego kraju bardzo umiejętnie zebranych i dokładnie podług urzędowych źródeł ułożoną taryfę domów Warszawy, z uwzględnieniem nowej i dawnej numeracji oraz ostatniego podziału miasta na rewiry sędziów pokoju.

* Orzeszkowej „Marta” przetłómaczona została na język niemiecki przez Leonarda Brizena i wyszła w Lipsku p. t. *Ein Frauenschicksal*.

— Z teatru i muzyki.

* Widowiska w teatrach warszawskich zawieszone zostaną znowu od jutra na przeciąg dni trzech z powodu wielkiego tygodnia (według st. st.).

* Uzdolniony artysta sceny krakowskiej p. Edmund Rygier, wystąpić ma w sezonie letnim w charakterze debiutanta na scenie warszawskiej.

Z personelu teatru krakowskiego debiutować ma podobno także panna Wanda Barszczewska.

* Na repertuar teatru Małego wprowadzoną zostanie trzyaktowa krotochwila z francuskiego Labiche'a i Choler'a p. t. „Omal nie zbrodnia”.

* P. Michał Jezierski, którego komedyjka p. t. „Djana” przyjętą została przez teatr warszawski, złożył dyrekcji drugi swój utwór sceniczny, zatytułowany „Farbowane lisy”.

* Podobno zakrzątnięto się już około przeniesienia widowisk z teatru Małego przy ulicy Daniłowiczowskiej do teatru Nowego.

Jest nadzieja, że w takim razie frekwencja widzów, zniechęconych niedogodnemi warunkami zadusznej i niezręcznej salki teatru Małego, ożywi się znowu.

* P. Stanisław Konopka rozpoczyna w tych dniach cykl wieczorów recytatorskich w Petersburgu.

* Znana fortepianistka pani Anna Essipow, w przejeździe za granicę, bawiła w dniu wczorajszym w naszem mieście.

— Wystawa sztuki i starożytności.

Salony wystawy przez ubiegłe dwa dni licznie były zwiedzane.

Wykaz kasowy podaje liczbę zwiedzających blisko na 2,000 osób.

Komitet więc dobrze uczynił przedłużając wystawę aż do maja, gdyż dochód wynoszący obecnie już kilka tysięcy rubli, znacznie się powiększy i zasili fundusze Tow. dobroczynności.

Z nowych przedmiotów nic nie przybywa, chociaż bowiem amatorów zgłaszających się z deklaracjami jest pełno, absolutny brak miejsca nie pozwala przyjąć tych ofert.

Lista przedmiotów przeznaczonych na sprzedaż ciągle się zwiększa, kupujących jednak jest mało.

Zabytki drobniejsze w cenie kilkunastu lub kilkudziesięciu rubli jeszcze znajdują nabywców, lecz o przedmioty, na których podane są ceny około 1,000 lub nawet kilku tysięcy rubli, nikt się nawet nie pyta.

Nawet ajenci antykwarjuszów zagranicznych przestali się interesować wystawą i żadnych tranzakcyj nie rozpoczynają.

Szczególnej zabiegliwości członków komitetu należy zawdzięczać, iż dotychczas żaden z przedmiotów wystawionych nie został uszkodzony, o co w tłoku i przy ustawianiu często bardzo kruchych okazów zwykle jest łatwo.

Złodzieje warszawscy kuszą się ciągle przy zwiedzaniu wystawy aby coś ściągnąć, lecz chęciom ich stają na przeszkodzie ajenci policyjni.

Wczoraj kilku znanych „doliniarzy” nie dopuszczono już od progu, a jeden, który się zapędził do trzeciego salonu i stał nachylony nad gablotką z klejnotami, grzecznie lecz stanowczo został wyproszony.

— Z Towarzystwa wioślarskiego.

Wioślarze gotują się otworzyć sezon letni w nadchodzącą niedzielę.

Przystań będzie ustawioną z lewego brzegu, naprzeciwko Marjensztadu dopóty, dopóki stan wody na to pozwoli, w razie zaś opadnięcia zostanie przesuniętą na brzeg praski, tak jak to uczyniono w roku zeszłym.

Komisja regatowa zawczasu już ułożyła program wyścigów żaglowych, które się mają odbyć 8-go maja.

Tor wodny ma się rozciągać od przystani w górę rzeki do cyplu Saskiej Kępy.

Nagrody dla zwycięzców będą w rozmaitych cennych przedmiotach.

Zapowiadana od paru lat wizyta członków wiedeńskiego Ruder-Clubu w tym roku ma niezawodnie przyjść do skutku.

Wioślarze wiedeńscy zamierzają do Krakowa dojechać koleją, a następnie wodą wyruszyć do Warszawy.

Nadmieniamy, iż wiedeński Ruder-Club między swymi członkami pełno liczy polaków.

— Ze Stowarzyszenia spożywczego.

Pewna liczba członków Stowarzyszenia spożywczego kolei nadwiślańskiej wniosła do zarządu projekt otwarcia własnego sklepu na Pelcowiźnie, na wzór istniejącego od lat kilku przy ul. Chmielnej.

Dnia 16-go b. m. w sali zarządu kolei nadwiślańskiej odbędzie się ogólne zgromadzenie stowarzyszonych, na którem projekt ten będzie roztrząsany.

— Wspólna wycieczka.

W dniu wczorajszym koleją wiedeńską wyruszyło grono młodzieży pod przewodnictwem p. S., tutejszego tecknika.

Podróżni w liczbie czternastu postanowili zwiedzić okolice kopalniane i fabryczne Królestwa, a mianowicie Dąbrowę górniczą, kopalnie kieleckie i chęcińskie, tudzież zakłady przemysłowe, położone w gubernjach kieleckiej, piotrkowskiej i kaliskiej.

Podróż potrwa około sześciu tygodni na wspólny koszt uczestników.

— Ze zwierzyńca.

Zarząd zwierzyńca zamówił w Hamburgu lwicę.

Dział ptactwa ma być znacznie powiększony.

Istnieje też projekt wybudowania specjalnego dla tych okazów pawilonu.

— Zostaniemy w kraju!

Różne zdrojowiska i stacje lecznicze za granicą nie będą miały, zdaje się, w tym roku nawet takiej z nas pociechy, jak w ubiegłym.

Rugi pruskie zmuszały do unikania miejscowości niemieckich, stagnacja, trapiąca warstwy zamożniejsze, zmusza do oszczędności, do czego jeszcze przyczynia się niski kurs rubli.

W czasie świąt zdarzyło się nam słyszeć w kołach większych przemysłowców zdanie, iż wszelkie „bady” zamieniają na swojskie zakłady kąpielowe lub letnie mieszkania.

W pewnem towarzystwie kupców i przemysłowców zobowiązywano się wzajemnie nie opuszczać kraju dla przyjemności, dla zdrowia zaś tylko w ostatecznym razie.

Zwracamy uwagę naszych zakładów leczniczych, ażeby zawczasu skorzystały z tego prądu i pomyślały o zaprowadzeniu możliwych ulepszeń, tym bowiem tylko sposobem zdołają na stałe zatrzymać zamożniejszych ludzi w kraju.

— Ruch świąteczny.

O ruchu ulicznym w drugi dzień minionych świąt można mieć przybliżone pojęcie z cyfr dochodu Towarzystwa tramwajowego.

Największy dochód dała linja Mokotów z rozmaitemi jej podziałami, a mianowicie około 1,800 rs.

Inne linje dały dochodu blisko 1,000 rs., razem więc Warszawa przez poniedziałek wydała na komunikację tramwajową blisko 2,800 rs.

Dzieląc ów dochód do połowy na pasażerów pierwszej i drugiej klasy wypadnie, iż tramwaje w ciągu jednej doby przewiozły około 47,000 osób.

— Daleka przejażdżka.

W dniu wczorajszym między panami K. M. i T. został zawarty dość forsowny zakład.

Wszyscy trzej zapaleni sportsmeni i amatorzy dalekich wycieczek wierzchem powzięli projekt udania się konno aż do Kielc.

Ten, który pierwszy na jednym i tym samym koniu stanie w środku rynku kieleckiego i wyprzedzi towarzyszów przynajmniej o 20 minut, dostanie stawki w sumie 900 rs., czyli po potrąceniu swojej, zyska 600 rs.

Oryginalny wyścig będzie rozegrany w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Wszyscy trzej jeźdźcy wyruszą jednocześnie od rogatek jerozolimskich o godzinie 6-ej rano, bez względu na stan powietrza i drogi.

Popasy i odpoczynki są dowolne.

Ze względu na znaczną odległość (24 mile), wyścig ten jest zarówno uciążliwy dla jeźdźców jak i koni.

— Małżeństwo z ogłoszenia.

Rozpowszechniające się kojarzenie małżeństw przez inseraty zawsze stanowi pewne ryzyko.

Jeszcze w miesiącu listopadzie r. z. w kilku naraz pismach ukazało się ogłoszenie „człowieka w średnim wieku”, który oznajmił, iż pragnie zaślubić pannę lub wdowę z kapitałem od 10—12,000 rs.

Liczba reflektantek nie jest nam wiadomą, znalazła się przecież taka wdówka w osobie pani K., która już w styczniu zawarła z p. *** spółkę małżeńską.

Ostrożność posagowa była zachowaną, gdyż wdowa posag swój wynoszący 11,800 rs. ubezpieczyła na hipotece folwarku swego małżonka.

W miesiąc później p. *** wyjechał z żoną do krewnych mieszkających na Żmudzi, sam jednak dwukrotnie wydalał się na kilka dni do Warszawy.

Za trzecim razem zniknął zupełnie i nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Żona przybywszy w wielki piątek do Warszawy dowiedziała się, iż folwark został w drodze przymusowej licytacji sprzedany, a suma jej spadła.

Pan *** sfałszował na pokwitowaniu podpis żony, a od nabywcy otrzymawszy sumę do licytacji nie stawał.

Biedna kobieta pozostała teraz bez żadnego funduszu.

Pan *** podobno wyjechał do Ameryki.

= Fortuna kołem...

W dniu wczorajszym na cmentarzu praskim pochowano zwłoki niejakiego J. Kirschenbauma, który przed czterema laty był bohaterem dnia.

Kirschenbaum wygrał wówczas na loterji cały los głównej wygranej w sumie 75,000 rs.

Za te pieniądze szczęśliwy wybraniec fortuny nabył trzypiętrową kamienicę przy ulicy Chłodnej, a niebawem zamienił ją na folwark pod miastem.

Tu wdawszy się w spekulacje, nader szybko całe mienie utracił.

Ostatniemi czasy Kirschenbaum żył z jałmużny, a gdy umarł, musiano składkę zbierać na pogrzeb.

Tak to fortuna kołem się toczy.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym na Złotej pod nrem 29-ym w mieszkaniu p. Oleksa, urzędnika kolei wiedeńskiej spełniono znaczną i zuchwałą kradzież.

Złodzieje otworzywszy drzwi wytrychem zabrali rozmaite przedmioty, przeważnie garderobę wartości około 500 rs.

Na Ujazdowie p. Janowi Milewskiemu wyciągnięto złoty zegarek z takąż dewizką wartości 200 rs.

W wagonie tramwajowym kupiec Ernest Mortner, z Królewca, został przez trzy indywidua ściśniety.

Kiedy wyszedł z tłoku spostrzegł brak pugilaresu, w którym się znajdowało 300 marek i 65 rs. w gotówce, oraz rozmaite weksle i dokumenta pieniężne.

= Wykryta kradzież.

Przed tygodniem, jak tu donosiliśmy, spełnioną została znaczna i zuchwała kradzież w sklepie pod nrem 9-ym przy ulicy Freta.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż kradzieży dokonały cztery osoby, które zawiązały między sobą spółkę, celem okradania sklepów.

Dzięki energicznym poszukiwaniom ajentów Tyszewskiego i Wichrowskiego złodziejska szajka została zdemaskowaną.

Na czele stał stróż domu pod nrem 9-ym na Freta, Franciszek Nowosielski, cieszący się zaufaniem gospodarza.

Wspólnikami stróża byli: Franciszek Przybyłowski, Wojciech Borkowski, także stróż domu z pod nru 23-go na Bielańskiej i Józefa Światowa.

Część skradzionego towaru została odebraną.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża ujęto na gorącym uczynku kradzieży Leonarda Gzowskiego.

Początkujący „doliniarz" przy pierwszym debiucie dostał się do kozy.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Lesznie upadła jakaś kobieta i straciła przytomność.

Ciężko chorą niewiadomą z nazwiska odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Awanturnicza para.

Jakaś pijana para usiłowała wejść do ogrodu Saskiego z ulicy Żabiej.

Policjant, widząc pijanych, którzy się zataczają i głośno śpiewają, do ogrodu nie chciał iść puścić.

Wówczas tak mężczyzna jak i kobieta rzucili się na policjanta.

Został on mocno pobity i podrapany na twarzy.

Awanturniczą parę małżonków Wincentego i Emilję Korniłowiczów osadzono w areszcie policyjnym, celem pociągnięcia do odpowiedzialności sodowej.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym dorożkarz nr 407 przejechał Marjannę Dylewską, która uległa złamaniu nogi.

Na Pradze wóz roboczy przejechał Hersza Johnera, którego podniesiono z ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu i ze zwichniętą ręką.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Ofiary dyngusu.

W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala dwie ofiary dyngusu, ciężką złożone chorobą.

Są to rodzone siostry Antonina i Karolina Błeszyńskie, zamieszkałe przy ojcu, wyrobniku, za mokotowskiemi rogatkami.

Dziewczęta w wielki poniedziałek rano zostały przez swawolnych parobków wyprowadzone przemocą pod studnię.

Pomimo krzyku oblewanych obficie ofiar dyngusu, nikt im z pomocą nie przyszedł.

Zdawało się, iż zdrowy organizm, zwłaszcza przy względnie ciepłym dniu wszystko zniesie.

Tymczasem dziewczyny rozchorowały się na dobre, a ojciec ich nie mogąc dać w domu należytej opieki, przywiózł córki do szpitala.

= Nieostrożność.

Smutny wypadek zranienia się p. A. Badurskiego pod nrem 32-ym na Krakowskiem-Przedmieściu nie był spowodowany zamiarem samobójczym.

Z przeprowadzonego śledztwa okazuje się, iż B. oglądając świeżo nabyty rewolwer, nieostrożnie wystrzelił, a kula utkwiła w piersi.

Rana lubo ciężka nie jest niebezpieczną.

+ Na stacji kolei petersburskiej Tłuszcz, powiatu radzymińskiego, gub. warszawskiej otworzona została stacja pocztowa.

+ Znany w Galicji o. Jan Naumowicz ukazem św. synodu mianowany został, jak donosi *Kijewsk. sł.*, misjonarzem w eparchji kijowskiej z pensją roczną 1,200 rs., asygnowaną z nadzwyczajnego kredytu dla duchowieństwa zachodnich gubernij.

+ Z Buska.

Rada opiekuńcza dobroczynności publicznej pow. stopnickiego, na posiedzeniu odbytem w d. 17-ym stycznia r. b., zatwierdziła porządek i przepisy o przyjmowaniu chorych do szpitala św. Mikołaja w Busku na nadchodzący sezon kuracyjny.

Sezon ten rozpoczyna się 20-go maja, a kończy 20-go września.

Szpital dla leczących się wodami siarczanemi urządzony zostaje w ogóle na 58 łóżek dla chrześcijan i żydów.

Poczyniono zwykłe ustępstwa dla chorych niezamożnych i utworzono pięć miejsc zupełnie bezpłatnych.

Podania do umieszczenia w szpitalu, rada opiekuńcza przyjmuje tylko do d. 27-go b. m.

+ Tramwaje w Wilnie.

O budowę i eksploatację tramwajów w Wilnie ubiega się kilku przedsiębiorców krajowych i zagranicznych, którzy złożyli już deklaracje do rady miejskiej.

Ostateczny termin składania deklaracyj na budowę tramwajów oznaczony został przez radę miejską wileńską na 13-ty lipca r. b.

+ Dla obłąkanych.

Wybitniejsi obywatele i fabrykanci łódzcy, po porozumieniu z radnymi miejskimi, starają się u gubernatora piotrkowskiego o utworzenie w Łodzi przytułku dla 10-iu chorych umysłowych.

W przytułku tym pomieszczanoby chorych umysłowych tylko na ten czas, dopóki nie znalazłyby się miejsca wolne w specjalnym szpitalu w Warszawie.

Koszta urządzenia przytułku zamierzono pokryć z funduszów m. Łodzi i ofiar dobrowolnych, na utrzymanie zaś fundusz byłby czerpany ze specjalnego podatku od mieszkańców.

+ Ospa w Łodzi.

Według danych urzędowych, w Łodzi od czasu ukazania się w listopadzie ospy zachorowało na nią do 13-go marca osób 1,696, w czem dzieci 1,355.

Z ogólnej liczby chorujących na ospę umarło dorosłych 113, dzieci zaś 743.

Po dniu 13-ym marca pozostało chorych 92, w tej liczbie 46 dzieci.

Ospa zabrała więc z ogólnej liczby zapadłych na nią 63%, co stanowi niezmiernie wysoki procent.

+ Śmierć pod kołami.

W czasie biegu pociągu kolei nadwiślańskiej stojący na galeryjce wagonu niewiadomy z nazwiska oficer piechoty przed stacją Płudy spadł pod koła pociągu i na miejscu życie zakończył.

Śledztwo zarządzono.

+ Pożar.

W Wąwolnicy, w lubelskiem, w nocy z dnia 1-go na 2-gi b. m. wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się dziesięć domów mieszkalnych.

Ogień rozpoczął się w domu jednego ze znanych w tamtej okolicy spekulantów, który w krótkim czasie dorobił się majątku.

Podejrzewają, iż pożar powstał z podpalenia.

ZE ŚWIATA.

× **Jakób Girtler**, profesor prawa niemieckiego na uniwersytecie krakowskim, zmarł w Krakowie. Był on uczniem wszechnicy jagiellońskiej, habilitował się zaś jako docent na uniwersytecie wiedeńskim. Katedrę krakowską objął po Buhlu, przeniesionym do Lwowa.

× **Ze Lwowa** donoszą o spaleniu się w nocy dnia 10-go b. m. budynku, w którym mieściły się laboratorja szkoły politechnicznej.

× **Kurs gorzelnictwa.** Niedawno rozpoczęły się zapisy na słuchaczów kursu gorzelniczego, urządzonego przy wyższej szkole rolniczej w Dublanach pod kierownictwem prof. dra Wawnikiewicza. Przyjmowani są tam tylko kandydaci posiadający pewną praktykę gorzelniczą, a liczący niemniej jak 18 lat wieku. Cała nauka trwa trzy miesiące, a zadaniem kursu gorzelniczego jest danie sposobności praktykującym już gorzelnikom nabycia niezbędnych do umiejętnego prowadzenia fabrykacji nauk teoretycznych. Z końcem kursu odbywają się egzamina, a kandydaci, którzy wykażą dostateczny postęp, otrzymują świadectwo. Opłata za naukę wynosi 80 guldenów wpisowego, a oprócz tego na laboratorjum chemiczne dopłaca się 4 guld.

× **Dr. Henryk Szuman**, długoletni poseł do parlamentu niemieckiego i prezes sejmowego koła polskiego, złożył przewodnictwo w kole, a po zebraniu się sejmu zamierza również złożyć mandat poselski i usunąć się do życia prywatnego. Dr. Szuman był przez długi czas prezesem poznańskiego Towarzystwa rolniczego.

× **Bolesław Lutomski**, ruchliwy przemysłowiec, zmarł w Stawie. Był on prezesem Tow. rolniczego w Poznaniu, oraz przedstawicielem kilku poważnych firm cukrowniczych. Przeżył lat 47, pozostawiając żal szczery po sobie.

× **Jakie bywają trzęsienia ziemi.** Podniecona ostatniemi wypadkami wyobraźnia ogółu upatruje nieraz istnienie tego fenomenu nawet tam, gdzie go w rzeczywistości nie było. Że tak jest, dowodem fakt następujący. W ostatnich dniach marca (23-go) pisma wiedeńskie doniosły o trzęsieniu ziemi, które jakoby dało się uczuć w Badenie, pod samą stolicą naddunajską. Data przypadała na jeden z dni oznaczonych w przepowiedni dra Falba, fakt więc ten wzięto za dowód prawdziwości jego teorji. Tymczasem okazuje się, że owo trzęsienie ziemi było następstwem eksplozji młyna prochowego Mayera na Wiener-Neustadt.

× **Aleksander Dumas o Wiktorze Hugo.** Z powodu przyjmowania nowego „nieśmiertelnego" w akademji francuskiej, poety Lecomte'a de l'Isle, na miejsce Wiktora Hugo, Aleksander Dumas na posiedzeniu akademji miał mowę, w której złośliwie wyrażał się o autorze „Nędzników", a szczególniej o jego dumie. W przedmowie do swojego „Williama Shakespearea" Hugo pisał: „Wielkim pelasgiem był Homer, wielkim heleńczykiem—Eschyles, wielkim hebrajczykiem—Izajasz, wielkim rzymianinem— Juwenal, wielkim włochem—Dante, wielkim anglikiem—Shakespeare, wielkim niemcem—Beethoven." A więc—zauważył złośliwie Dumas—nie było wówczas jeszcze wielkiego francuza, Hugo pozostawił przyszłości pracę wynalezienia go... Zebranie przyjęło wycieczki Dumasa lekkiem szemraniem, nie protestowało wszakże, gdy na zakończenie autor „Damy kameljowej" zamknął charakterystykę słowami: „Hugo gdyby był mógł zostałby razem królem i papieżem, aby połączyć w sobie owe „dwie części Boga", jak to sam powiada w „Ernanim".

× **Wyścig na oceanie Atlantyckim** pomiędzy amerykańskiemi jachtami „Coronet" i „Dauntless" z Nowego Jorku do Queenston został zakończony zwycięztwem pierwszego. „Coronet" minął metę 27-go z. m. o godz. 12-ej min. 50 z południa, przebywszy 3,328 mil w dni 14, godz. 19, min. 3, sek. 14, pomimo silnych burz. Przeciwnik „Dauntless" stanął u celu 28-go z. m. o godz. 6-ej min. 45 wieczorem, potrzebując do przebycia drogi 16 dni i 55 minut, czyli o 29 godzin 55 min. więcej od zwycięskiego „Coroneta".

× **Wybieg miłości i... szelki.** Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych p. Cleveland poślubił młodą i urodziwą żonę, a małżeństwo to pomimo znacznej różnicy wieku należy do najszczęśliwszych. Otóż w końcu marca Cleveland obchodził urodziny, a młoda małżonka wyhaftowała mu jako podarek parę szelek, używszy do haftu włosów jako jedwabiu. Na każdej szelce widnieje wyszyty napis: „Memu ukochanemu mężowi w dniu 25-ej rocznicy urodzin." Jest to mały wybieg kochającej, a chcącej się przypodobać żony, która niezbyt młodego małżonka robi 25-letnim młodzieńcem, nie kłamiąc przytem, gdyż po dodaniu cyfr na obydwóch szelkach wypadnie właściwa cyfra lat prezydenta.

— W dniu dzisiejszym, jako pierwszym ciągnienia 3-ej klasy 148-ej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: nr. 11,647 wygrał rs. 5,000 u kolektora Mentzla w Warszawie, nr. 9,337 rs. 3,000 u kolektora Nussbauma w Warszawie, nr. 22,433 rs. 2,000 u kolektorki Wyleżyńskiej w Warszawie, nr. 10,870 rs. 1,500 u kolektorki Bawolikowej w Warszawie, nr. 9,840 rs. 1,000 u kolektora Chomenko w Warszawie, nr. 10,538 rs. 1,000 u kolektora Salingera w Warszawie.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

S. J. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

B. rs. 1, — S. J. rs. 1, — posłaniec № 446 za opuszczenie kop. 20.

— Z powodu nietaktownego postępowania p. L. L... w synagodze na Tłomackiem przy nabożeństwie w pierwsze święto, składam dla nędzy wyjątkowej rs. 2. a rs. 1 na korzyść moralnie zaniedbanych dzieci, aby Bóg zechciał oświecić tegoż i pozwolił mu zrozumieć, że goniąc za dochodami synagogalnemi, powinien przedewszystkiem szanować dom boży, modlitwę i modlących.

Nekrologja.

† Ś. p. Ludwik **Winkler,** fabrykant wyrobów miedzianych, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 12-ym kwietnia r. b. przeżywszy lat 45. Pozostała żona i familja zaprasza przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 14-go kwietnia, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—1276—

† Ś. p. Leopolda z Jabłońskich **Łącka,** wdowa, emerytka, w dniu 12-ym kwietnia r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 66. W głębokim żalu pozostały syn z synową zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 14-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.—1288

† Ś. p. Henryka z Maleckich **Brzezińska,** zasnęła w Bogu dnia 12-go kwietnia 1887 r. przeżywszy lat 35. W ciężkim smutku pogrążona rodzina oznajmia krewnym, przyjaciołom i znajomym, że w dniu 14-ym kwietnia, to jest we czwartek o godzinie **10-ej** zrana odprawioną będzie żałobna wotywa w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej i pół** po południu. 1287

† Ś. p. Helena z Freyów **Benke,** opatrzona św. sakramentami po długiej i bolesnej chorobie, w dniu 11-ym kwietnia r. b. przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 36. W najgłębszym smutku pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie drogich

mu zwłok we czwartek to jest dnia 14-go kwietnia r. b., o godzinie **4-ej i pół** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—1271—

† We czwartek, to jest dnia 14-go b. m., jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Thieme,** odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana msza żałobna w kościele archikatedralnym św. Jana w kaplicy Pana Jezusa. —1281—

† W dniu 14-ym kwietnia r. b., to jest we czwartek, jako w pierwszą rocznicę odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Edwarda **Piaszczyńskiego,** w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1286

† W dniu 15-ym kwietnia, to jest w piątek, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, jako w rocznicę śmierci ś. p. Tomasza i Wiktorji z Bogusławskich małżonków **Kosińskich,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —1285—

† Znowu się wzniosła świeża mogiła; w Mińsku Litewskim dnia 17-go marca r. b. zmarła wdowa po marszałku szlachty powiatu Borysowskiego ś. p. Felicja ze Swidów **Swidowa,** w wieku lat 90, była to matrona dawna, przeżywszy dobre i złe czasy, stanowiła typ odległej, a bez powrotu już zgasłej przeszłości, kochała swoich i wszystko co piękne i wzniosłe, to też zgon jej wywołał żal ogólny, a grono złożone z córek, wnuków, prawnuków, krewnych, znajomych i sąsiadów, towarzyszyło jej zwłokom, by oddać ostatnią posługę i hołd prawości i cnocie. Niech ziemia, którą kochała, będzie jej lekką. —1274—

Nadesłane.

Z CESARSTWA.

Mówiąc o misji Stoiłowa, *Moskowskija Wiedomosti* za najgodniejszą uwagi poczytują okoliczność, że:

„dyplomacja wiedeńska i berlińska, wystawiając na pokaz dążenia rejencji bułgarskiej, z którą znowu weszła w zetknięcie przez pośrednictwo Stoiłowa, stara się jednocześnie jakby umyć ręce i nie brać na siebie odpowiedzialności za następstwa. Robi się to pod formą ostrzeżenia, aby nie próbować powrócić do Bułgarji ks. Aleksandra Battenberga i nie robić żadnego kroku mogącego skomplikować jeszcze bardziej położenie księstwa, a przedewszystkiem już nie przedsiębrać nic co mogłoby być poczytane za wyzywanie Rosji. Jest to tenże sam wciąż powtarzający się manewr, za pomocą którego dyplomacja środkowo-europejska wyraża niby życzenie iść ręka w rękę z Rosją we wszystkich kwestjach wynikających na Wschodzie, nie decydować nic bez porozumienia z nią, a jednocześnie podtrzymuje potajemnie nieprzyjazne jej żywioły."

W *Sowremiennych Izwiestjach* czytamy:

„Ostatni komunikat rządowy i artykuł jaki następnie z powodu tego komunikatu zamieszczony był w *Moskowskich Wiedomostiach*, wywołały tyle rozmaitych domysłów we wpływowych sferach petersburskich, że przez całą ubiegłą zimę nie zaszedł żaden wypadek, który ze względu na wywarte wrażenie mógłby iść z tym w porównanie.

„Pogłoski o zmianach w najwyższych sferach urzędowych w związku z tym ostatnim faktem krążyły uporczywie w ciągu kilku dni, a z temi zmianami łączono oczekiwany przyjazd do Petersburga naszego przedstawiciela w Berlinie hr. Szuwałowa, wezwanego, jak mówiono, w drodze telegraficznej.

„Za wiarogodność tych pogłosek naturalnie trudno ręczyć, i dlatego byłoby przedwczesnem mówić o nich szczegółowo. Przechodzę do nowin z ostatnich dni, podawanych za mniej lub więcej wiarogodne. Tak np. między innemi opowiadają, że między redaktorem *Moskowskich Wiedomosti* p. Katkowem a ministerstwem finansów toczyły się układy o nabycie na rzecz skarbu liceum Cesarzewicza Mikołaja; że p. Katkow żądał za liceum 800,000 rubli i że w końcu ugodzono się na sumę 600,000."

Ta ostatnia pogłoska nie jest zresztą nową.

„Prasa europejska — piszą *Sowremiennyja Izwiestja* — wyprowadziła już na stół niemałą liczbę niespodziewanych zupełnie kandydatów na tron bułgarski — ale większą chyba niż wszystkie poprzednie niespodzianką jest kandydatura sułtana tureckiego, o której donoszą z Wiednia, z wiarogodnego, jak zapewnia *Nowoje Wremia*, źródła.

„W tym celu Bułgarji ma być nadany tytuł królestwa. *Now. Wrem.* upatruje w tem intrygę Anglji. Jakkolwiekbądź jest, kandydatury sułtana nie można brać na serjo, nie dlatego rozumie się aby nie można było wierzyć w zdolność i ochotę Anglji do intryg, ale dlatego, że kandydatura nie znalazłaby sympatji u innych państw.

„Przedewszystkiem sprzeciwi się temu Rosja, w czem ją poprze Francja, a jeżeli nawet wszystkie pozostałe kraje staną po stronie Anglji, to w żadnym razie nie da się osięgnąć jednomyślność, jaka według warunków traktatu jest konieczną do rozwiązania kwestji obsadzenia tronu bułgarskiego.

„W każdym razie wiadomość ta zasługuje na uwagę już dlatego samego, że dowodzi jasno jak daleko jeszcze jest do ostatecznego rozwikłania trudności bułgarskich."

Moskowskija Wiedomosti w artykule wstępnym dotknęły ważnych kwestyj finansowo-ekonomicznych. Oto co czytamy w tem piśmie:

„Znana z komunikatów rozmaitych rządów nadsyłanych w formie listów dziennikarskich *Polit. Corr.* otrzymała wysoce półurzędowy list od specjalnego korespondenta z Berlina, który komunikuje zapatrywania tamecznych sfer urzędowych. W Berlinie są niezadowoleni z podejrzliwości prasy rosyjskiej względem polityki berlińskiej. Specjalny korespondent ostrzega Rosję, grożąc jej ciężkiemi klęskami. Ma ona być zrujnowaną na walucie, a ludność Rosji ma poczuć na sobie całą szkodliwość panslawistycznych tendencyj jej prasy.

„A tymczasem z woli losu dzieje się przeciwnie. Ludność właśnie nie odczuła szkody. Przeciwnie im bardziej obniżają w Berlinie naszą walutę kredytową, tem z woli losu lżej robi się naszej ludności. Lud ma pieniądze, w obrót weszły towary pochodzenia krajowego, w fabrykach wre robota. W prawdzie upadek kursu odbija się ciężko na naszych finansach, z przyczyny naszych długów zagranicznych, odbija się na klasach zamożnych, potrzebujących przedmiotów pochodzenia zagranicznego — ale na ludność, na masę narodu złośliwa ta gra wywiera wpływ zupełnie przeciwny. W skutek upadku naszej waluty kredytowej, zboże nasze tak staniało za granicą, że nie poradzi sobie z niem żadna konkurencja i żadne komory go nie powstrzymają; przeskoczy ono choćby nawet najwyższe cła. Tajemnica leży w tem, że zagraniczni konsumenci naszych produktów płacą nieledwie pół za całego rubla, a ludność nasza zawsze dostaje rubla za rubla. Więc produkta nasze znalazły odbyt. Zboże nasze się sprzedaje a ludność ma pieniądze.

„Faktu tego nie mogli nie dostrzedz nasi sąsiedzi. *Norddeutsche allg. Ztg.* już się domagała, aby Niemcy jeszcze podwyższyły cło dla położenia kresu olbrzymiemu przywozowi rosyjskiego ziarna, a zwłaszcza żyta, spowodowanemu nadzwyczajnym upadkiem wartości rubla; *Kreuzzeitung* równie się troszczy o rujnujące skutki wynikające ztąd dla rolnictwa niemieckiego. Czy to nie ciekawe? Z Berlina grozili zrujnowaniem Rosji na jej walucie, a rujnujące skutki upadku wartości naszego rubla kredytowego spadają nie na rosyjskie lecz na niemieckie rolnictwo."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Paris zapewnia, że ks. Łobanow-Rostowski przywiózł z sobą do Wiednia instrukcje nader pokojowego charakteru.

Figaro podaje rozmowę swojego sprawozdawcy z pewnym niegdyś bardzo czynnym i wpływowym dyplomatą rosyjskim. Tenże mówił między innemi: Ks. Bismark w r. 1870-ym tak samo drażnił Francję, dopóki mu nie wypowiedziała wojny, jak w r. 1866-ym Austrję. Francja powinna obawiać się tylko komuny i Ferryego. W roku 1883-im hr. Herbert Bismark rzekł do hr. Ignatjewa, że Ferry jest jedynym francuzem, który zrozumiał, że na Alzacji i Lotaryngji należy położyć krzyżyk. Aby kraj zapomniał o utraconych prowincjach, p. Ferry przedsiębrał dalekie wyprawy zamorskie. W ostatecznym razie ks. Bismark zaproponowałby Francji zwrot Lotaryngji, a nawet zabór części Belgji, gdyby mu nawzajem poręczono posiadanie Alzacji. Pomiędzy Rosją i Francją umowa jest niepotrzebna. Sojusz jest naturalny, a więc go opisywać nie potrzeba. Rosja ma w tem interes, aby Francja była potężną i bogatą. Bismark będzie swój system niepokojenia sąsiadów prowadził wytrwale. W latach 1869 i 1870-ym dwa wielkie dzienniki francuskie otrzymały subwencję 300,000 i 200,000 fr. na to, aby podżegać do wojny. Nie wiedziały one, że pieniądze pochodzą z Niemiec. Jen. Boulanger równie popularnym jest w Rosji, jak we Francji. Gdy ks. Bismark zaatakował jen. Boulangera, sądził, że uda mu się obalić go; teraz będzie próbował tego w inny sposób.

Ministrowie francuscy Berthelot, Millaud i Granet, tudzież 160 posłów i senatorów, wsiadło dnia 11-go b. m. na okręt „Ville de Tunis" w Marsylji, udając się do Afryki, celem uroczystego otwarcia kolei z Algieru do Tunisu.

W niedzielę, jako w rocznicę oswobodzenia Serbji przez księcia Miłosza Obrenowicza z pod panowania tureckiego, odbyła się w Belgradzie wielka msza i parada w twierdzy. Król i królowa byli obecni.

W d. 10-ym b. m. odbyła się w Sofji rada ministrów, rejencji i notablów, na której uchwalono polecić Stoiłowowi, aby raz jeszcze wyłożył hr. Kalnokyemu potrzebę rychłego zwołania zgromadzenia narodowego i dokonania wyboru księcia. Rząd zdecydował się zaniechać internowania byłego ministra wojny, jen. Nikiforowa; tenże, równie jak Karawełow, zamknięty został tylko w areszcie domowym.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Post* konstatuje, że przeważna część narodu francuskiego pragnie pokoju.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Do rady związkowej wniesioną została umowa zawarta pomiędzy Niemcami, Francją, Anglją, Włochami, Belgją, Hiszpanją, Hajti, Liberją, Szwajcarją i Tunisem, a dotycząca utworzenia międzynarodowego związku celem obrony literackiej i artystycznej własności.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—W sprawie urzędnika francuskiego ministerjum wojny D'Ayrolles donoszą tu w sposób półurzędowy: D'Ayrolles zaprzeczył wszystkiemu. Nic mu nie zostało dowiedzionem. Przypuszczano tylko, że zabrał on kilka aktów, brakujących w archiwum.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Nationalzeitung* zamieszcza ostry artykuł przeciw Katkowowi, utrzymując, że zwycięztwo jego idei równałoby się duchowemu i cywilizacyjnemu zlodowaceniu (*Vergletscherung*) Europy. Natarczywość Katkowa spowodowała silniejszą organizację europejskiej partji pokojowej. Polityka panslawistyczna na Wschodzie rozłamałaby jeszcze bardziej słowiańszczyznę.

Ateny 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Sesja parlamentu przedłużoną została do d. 28-go b. m., pomimo usiłowań opozycji gabinet Trikupisa utrzymał swą większość w izbie.

Bukareszt 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Senat uchwalił na posiedzeniu wczorajszem projekt odnowienia konwencji handlowej z Francją i upoważnił rząd do traktowania z innemi rządami o zawarcie umów prowizorycznych. Izba deputowanych obradowała nad kredytem dodatkowym na uzbrojenia, żądanym przez ministra wojny. Sesja izb zostanie zamkniętą w d. 24-ym b. m.

Petersburg 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Gazety donoszą, że niezależnie od podwyższenia opłaty stemplowej i ceny papieru stemplowego, projektowanem jest podwyższenie ceny papieru stemplowego wekslowego, co też ma być wprowadzone w wykonanie od 1-go lipca.

Petersburg 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Newa ruszyła i z jeziora Ładogi spływają lody.

Petersburg 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Komisja do urządzenia portów handlowych zaprzecza pogłosce podanej przez *Nowoje wremja*, że od przyszłego roku statki nie będą puszczane do Petersburga kanałem morskim, z powodu że kanał wymaga znacznego remontu i pogłębienia. Głębokość kanału wynosi wszędzie zgodnie z projektem 22 stóp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Zofji N.*—Rzeczywiście, komedji, o którą pani zapytuje, na scenie krakowskiej przedstawiać nie pozwolono.

— *Pani T. Z.* — Panna L. Kuczyńska śpiewaczka, o której występie w Brześciu-litewskim wspominaliśmy dzisiaj rano, kształci się pod kierunkiem nauczycielki śpiewu p. Józefy Krysińskiej.

— *Panu R. R.* — Wyjaśnienie podanem będzie niezadługo

— *Panu W. N.*—Poprawnie: pożyczę książki.

— *Panu Ignacemu Bab.*— Dużo czytać i pisać. Gramatyka Małeckiego.

— *Panu Marcelemu Mir.*—Korzystać nie możemy.

— *Panu T. S., stałemu czytelnikowi.*—Sprawa pogrzebu Kraszewskiego zależy przedewszystkiem od rodziny.

— *Panu Ed. Mich. w Chersonie.*— Termin istnienia loterji nie jest z góry oznaczony; bilety można zamawiać listownie w kantorach i u kolektorów.

— *Panu Bolesławowi P., rolnikowi z płockiego.*—Wskazówek udzielić mogą tutejsze domy komisowe.

GIEŁDA.

Warszawa, 13-go kwietnia.

Dalej jeszcze trwa taki sam stan rzeczy jak wczoraj, z Berlina bowiem nadesłane szacowania utrzymują kurs rubli przy cyfrze 179.75, to jest przy notowaniach wczorajszych. W takim stanie rzeczy i giełda nasza zgodnie z wskazówkami i przewidywaniami musiała obniżyć kursa walut obcych, jakkolwiek nie ma wielkiej wiary w trwałość tego korzystniejszego dla rubli kierunku, którego poważnych powodów dopatrzeć się trudno.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** w drobnych sumach płacono 56 i $55.97^{1}/_{2}$, krótkoterminowe po 55.85, $55.82^{1}/_{2}$, a później 55.80 i 55.75 oddawano przy żądaniu 55.95.

Na pomniejsze miasta niemieckie w długoterminowych wekslach mała suma po 55.85 kupioną została.

Na **Londyn** 11.30—bez obrotu.

Na **Paryż** 45.10 żądano, płacono $45.02^{1}/_{2}$, 45, 44.90 i oddawano też po 44.80 stosownie do papieru.

Na **Wiedeń** 89.40 przy płaceniu 89.30.

Papiery mocno.

Listy likwidacyjne większe po 94.60, mniejsze po 94.40 w żądaniu—płacić chciano po 94.30 i 94.15, bez tranzakcji.

Pożyczki wschodnie po 100 w żądaniu, płaconoby po $99.62^{1}/_{2}$.

Renta kolejowa ofiarowana po 99.10, płaconąby była 98.75.

Listy zastawne ziemskie serji I poszukiwane po 101.85, II, III i IV po 101.75—również bez oddawców. Serja V po 101.20 w żądaniu, po 100.95, 100.85 i 101 płacona. Chciano płacić 100.85 aż do końca.

Listy miejskie 100.70 za I, 99.75 za II, 99.25 za III i IV w żądaniu—I pewną ilość po 100.50, III i IV po 99 kupiono i poszukiwano tej ostatniej po 98.85.

Obligi 96.50 i 96—większe 96.25 kupowano.

Listy łódzkie 95.75, 94.75, 94.70.

Akcje bez ruchu; targowano wprawdzie józefowskie, lecz przy wyższem żądaniu do tranzakcji nie doszło.

Godz. 12. Usposobienie niepewne. Kursa niezmienione.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 13-go kwietnia r. b.

Jeszcze się ruch po świętach nie ożywił i targ dzisiejszy był prawie zupełnie pusty i bezczynny. Dostawy więcej niż skromne, bo prawie żadne i kupujących też nie ma. *Pszenicy* wyborowej około 30 korcy kupiono z próbki płacąc niską cenę 7.65. *Żyta* około 60 korcy na furkach dowieziono z okolic i płacono 4.80 do 4.85 za dobre ziarno, w normalnych warunkach, to jest przy normalnej wadze. Cięższe ziarno nawet nieco drożej, czego jednak za normę brać nie można. *Owsa* w detalicznej sprzedaży około 100 korcy po 2.65 do 3 rs. rozkupiono w drobnych ilościach. Innego ziarna nie dostawiono.

Siana i *słomy* dostawa nieznaczna. Cena niezmieniona, za pud siana 35 do 45, pud słomy 30 do 35 kop.

ZADANIE KONIKOWE.

(Ułożył A. Korytyński).

na	go	bie	co	ka	kwia	nią	dy
a	przy	masz	po	dzwo	od	o	tów
dę	nie	wczę	chan	nią	pły	chasz	gdy
czy	ko	gdy	ną	dzie	rach	wo	bok
czu	gdy	ną	po	ich	cie	ną	w chmu
z o	ich	two	sko	że	wiedz	co	wiedz
ną	z o	czu	że	bie	dzie	ki	czy
two	łzy	pły	łzy	wron	przy	po	wczę

Rozwiązanie szarady umieszczonej w nrze 99.

BA-RA-NEK.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. Helena F., J. Flisiński, J. i F. Neumark, A. Dąbrowski, S. Lewińska, K. Diehl, H. Rotmil.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Szymonowi Niss.* — Z nadesłanych prac żadna nie kwalifikuje się do druku.

TEATRA

Wielki. Dziś: „Lukrecja Borgia". — *Rozmaitości.* Dziś: „Romans paryski".— *Mały.* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Baron cygański". — *Warsz. Tow. dobr.* przedstawienie amatorskie na dochód starców i kalek: 1) „Auto-da-fe". 2) „Deszcz i pogoda". 3) „Ze strachu". 4) „Broń niewieścia". 5) Żywe obrazy.

W. PILECKA, właścicielka magazynu mód przy ul. ***Trębackiej*** i Nowo-Senatorskiej ***nr 2,*** naprzeciw hot. Rzymskiego, powróciła z zagranicy. (414)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Znajomemu i znanemu". Poste-restante. (1282) R. R.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 13-go kwietnia 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	55.95	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.30	—.—
Paryż 100 franków „ „	45.10	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	89.40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	—.—	101.85
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.70	—.—
„ „ „ II	99.75	—.—
„ „ „ III	99.25	98.85
„ „ „ IV	99.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.60	94.30
„ „ małe	94.40	94.15
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—.—
II „ „ rs. 100	100.—	—.—
III „ „ rs. 100	100.—	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.50	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 146½
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 15¾
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 213¾
Od Listów likwidacyjnych kop. 139¼
Od Obligów m. Warszawy kop. 237½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 13-go kwietnia 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	765	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	480	485
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	265	300
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	40	—	—
Słomy pud	30	35	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 13-go kwietnia 1887 r.

Hurt. skład. Wiadro rs. 7 kop 99[5]
„ Garniec rs. 2 kop. 60.

Nauka i wychowanie.

Domino geograficzne po kop. 30 do nabycia, w nowo-otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, ul. Trębacka, róg Nowo-Senatorska № 2. 18

Francuzka lub szwajcarka potrzebna zaraz na wieś, dla rozmowy do dużych dzieci. Zgłosić się: Wspólna 32, stróż wskaże. 5592

Student uniwersytetu udziela lekcyj, matematyki specjalnie. Przygotowuje do gimnazjum. Adres: Hoża № 7, m. 40. 799

Matematyk potrzebny do ucznia ósmej klasy, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Oferty „Zadania" składać w kantorze Kurjera Warszawskiego. 5684

Francuzkiego, konwersacji i lekcyj udzielam, akcent paryzki. Widok 14, m. 19. 5683

Niemka z patentem, życzy lekcyj za obiady. Oferty w kantorze tegoż pisma pod lit. J. Y. 5704

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent Instytutu muzycznego, poszukuje lekcyj, za mieszkanie lub obiady. Wspólna 40, mieszkania 22. 5717

Posady i prace.

Starszy felczer zdolny w swoim zawodzie, poszukuje posady w Warszawie lub w mieście prowincjonalnem, albo też w osadzie fabrycznej. Uprasza o nadsyłanie adresów do administracji Kurjera Warsz. pod lit. A. M. Z.

Potrzebne są panny podręczne i do nauki, do sukien. Sewerynów 14, mieszk. 26. 5692

Zaraz potrzebna panna zdolna do sukien.—Mazowiecka 20, mieszkania 22. 5698

Panny do nauki i podręczne do sukien potrzebne. Złota № 22. 5697

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca w gospodarstwie przy osobie pojedyńczej. Oferty w kant. Kurjera Warsz. pod lit. R. O.

Potrzebna jest maszynistka zdatna do bielizny. Ulica Złota № 24, mieszk. 26. 5714

Do pracowni, Mazowiecka 11, w podwórzu, potrzebne panny podręczne i uczennice.

Panny uzdolnione do staników i spódnic, jakoteż podręczne, potrzebne są do pracowni Marji Tatarkiewicz, Chmielna № 45. 5713

Potrzebne panny podręczne do spódnic i do staników, oraz do bielizny. Próżna 8. 5712

Szukam miejsca werbelisty w koncertowych orkiestrach u kapel-majstrów. Ul. Ostrowska № 8. Fiszel Wonwoler. 5656

Potrzebna panna zdolna do spódnic, umiejąca upinać, także podręczna. Marszałkowska 145, mieszkania 21. 5640

Osoba młoda uzdolniona w szyciu i kroju, poszukuje miejsca do dzieci lub za pannę służącą do zamożnego domu, na wyjazd lub w Warszawie. Chmielna 44, mieszk. 7. 5686

Potrzebna panna do strojów. Magazyn mód Sary, ulica Długa № 53. 5689

Uzdolnieni subjekci z kaucją 100 rs., pensji 360 rs. i panna z kaucją 40 rs., pensji 240 rs., potrzebni natychmiast. Zgłoszenia, Senatorska 8, od godziny 9-tej do 11-tej przed południem, stróż wskaże. 5720

Osoba zdatna do strojów potrzebną jest zaraz do magazynu mód w mieście gubernjalnem, za bardzo dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość w fabryce kwiatów p. Degórskiej, ulica Tłomackie № 9/11. 5681

Panny do staników i spódnic potrzebne są. Włodzimierska 3, mieszkania 13. 5678

Piwowar do wyrobu piwa zwyczajnego, z kapitałem 1,500 rubli, potrzebny. Królewska 47, mieszkania 1. 5694.

Rodowita niemka z rosyjskim językiem, poszukuje miejsca za bonę. Wspólna № 23, mieszkania 7. 5661

Rodowita niemka poszukuje miejsca za bonę. Wspólna 29, mieszkania 1. 5662

Panny do krawieczczyzny potrzebne zaraz.—Ulica Grzybowska 2. Wojcińska. 5705

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca zarządu domem, w Warszawie lub na wsi. Wspólna 35, mieszkania 7. 5700

Niemka przybyła z Wrocławia, poszukuje miejsca jako bona, do towarzystwa lub na wyjazd do gospodarstwa. Wiadomość: Marszałkowska № 106, mieszkania 3. 5651

Zaraz potrzebna jest panna umiejąca dobrze szyć na maszynie. Wiadomość u tapicera, Mazowiecka № 10, mieszkania 17. 5652

Potrzebny jest uczeń do piekarni. Wiadomość: Nowy-Świat № 33, w cukierni. 5654

Panny do krawieczczyzny potrzebne zaraz. Bracka 8, mieszkania 15. 5642

Potrzebną jest panna miłej powierzchowności, do zarządu zakładem restauracyjnym, z kaucją rs. 200. Wiadomość: ul. Długa, hotel Drezdeński, w izbie felczerskiej. 5664

Młody człowiek piszący po rosyjsku, znajdzie zatrudnienie. Kaucja 300 rs. Wiadomość u adwokata, Długa № 49. 5665

Kupno i sprzedaż.

Wędliny litewskie doskonałe, do użycia na surowo i do kuchni. Warecka 9, m. 5, od godziny 9 do 1-ej. 800

Talerzyki tekturowe, ozdobione niezmiernie efektownemi obrazkami, po kop. 20, 40, 45, 80 i rs. 1; takież ekrany i wachlarze, ogromny wybór pięknych kart gratulacyjnych i papieru listowego, w nowo-otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej № 2. 12

Do sprzedania zaprzęgi dla koni roboczych. Żurawia 28, u stróża. 5528

Fortepian koncertowy kosztował rs. 600, sprzedam za rs. 340. Królewska 17, m. 6.

Fortepiany, pianina, kupuję, sprzedaję ratami, wydzierżawiam najprzystępniej, strojenia. Jerozolimska № 25. 5585

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 5641

Kołdry letnie, zimowe, najtańsze najlepsze, serwety różne chodniki, dery, poleca główny skład dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 614

Kupuję złoto i srebro, 61 Nowy-Świat, mieszkania 15. Henryk Juwiler. 166

Garnitur czarny, łóżka, szafy, umywalnia, szeslong, kredens, krzesła. Szpitalna 5.

Garnitur mebli, łóżka, kredens, stół, krzesła, biurko, otomana, szeslong, firanki. Ulica Świętokrzyzka 39, mieszkania 2. 5582

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże. 5047

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 448

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, szeslong, otomana, biblioteka, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni dębowe, szafka lustrzana, żardinierki, także kredens i para szaf dębowych stylu Ludwika XV, wykwintnej roboty i pianino czarne, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 5336

Dywany najrozmaitsze, serwety, chodniki, portjery, najtaniej u Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 564

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, trema, kolumny, szafy, łóżka, tualeta, szeslong, otomana, bibljoteka, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni, lustra, żardinierki, szafka lustrzana, stoliczki, biuro, firanki, do sprzedania. Marszałkowska № nowy 111, pierwsze piętro, mieszkania 10. 5584

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, umywalnie, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Ordynackiej i Nowego-Światu 58A, wejście pierwsza sień z Ordynackiej, mieszkania 5. 5615

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, szafy, biurka i różne inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 6, obok Kopernika, lewa oficyna, 2-ga sień, mieszk. 11. 5616

Meble: garnitur, szeslong, szafy, stół jadalny, krzesła, biurko, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 5638

Fortepian Buchholtza bardzo dobry, rs. 100. Solna 12, mieszkania 6. 5649

Szafy sklepowe są do sprzedania od 1-go Lipca r. b. Wiadomość: Nowy-Świat № 33, mieszkania 1. 5653

Ceter roczny, ładny, tanio do sprzedania.—Aleja Szucha № 19. 5691

Bilard używany w dobrym stanie, potrzebny. Oferty z podaniem ceny. Królewska № 47, mieszkania 1. 5693

Nowy piec porcelanowy z drzwiczkami hermetycznemi, za połowę ceny do sprzedania. Wiadomość u właściciela, Złota № 16. 5674

Pies pudel, biały, pięknej rasy, do sprzedania. Ulica Biała № 5, stróż wskaże. 5690

Ogórków 8 kóp do sprzedania. Muranów № 12. Restauracja. 5645

Do sprzedania tanio para koni młodych, powozowych. Krakowskie-Przedmieście hotel Dziekanka. 5644

2 łóżka mahoniowe tanio do sprzedania.—Mokotowska 57, mieszkania 6. 5648

Potrzebny koń wierzchowy kazak, krwi szlachetnej lub innej wschodniej. Adresy: Zielony plac № 1, mieszkania 6. 5701

Do sprzedania fortepian mało używany, fabryki Kerntopfa. Sosnowa 11, m. 7. 5706

Poszukuje się męzkiego pierścionka złotego, ze szmaragdem lub rubinem; ktoby takowy mógł tanio sprzedać, ten raczy złożyć oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. G. H. Oferty mogą być składane do 16-go b. m. 5703

Interesa handl. i majątk.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania fabryka kwiatów sztucznych. Osoby interesowane mogą otrzymać bliższą wiadomość: Żurawia № 45, m. 6. 5507

Dom jest do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość: Rymarska № 10, mieszkania № 3. 5530

Plac za rogatką Belwederską, 22,781 łokci kwadratowych, front od Alei Belwederskiej tanio do nabycia. Chmielna № 68, m. 6. 5531

Na fabrykę plac w Grodzisku, do sprzedania, na wprost stacji, przy szynach. Ulica Chmielna 13, mieszkania 12. 5517

Dom do sprzedania za rs. 4,000 w Nowomińsku, z ładnym ogródkiem, ulica Warszawska № 7, obok poczty, dom suchy, wygodny, mieści 8 pokojów, kuchnię, spiżarnię, dwa ganki oszklone, do tego zabudowania gospodarskie, studnia i piwniczka. 5450

Majątek ziemski 9 włók, od stacji Tłuszcz o wiorst 10, do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Korniak, Grzybowska № 32, gdzie kąpiele. 5630

Do sprzedania zaraz folwark, 7 wiorst od Pragi. Wspólna № 15 (m. 13), od 2—5. 5670

Magle angielskie do sprzedania. Marszałkowska № 116. 5650

Żądaną jest wspólniczka z kaucją rs. 100, do korzystnego interesu. Oferty pod liter. M. P. K. w kantorze tegoż Kurjera. 5658

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Sienna № 36. 5663

Kapitały: 15,000, 8,000, 3,000 rs., do ulokowania na domy, procent mały. Wiadomość: № 14 Rymarska, na 2-m piętrze od frontu, rano do 10 i od 1-ej do 5-ej godz. 5666

Potrzebuję zaraz kupić folwark, włók 7-m, w dobrej ziemi, z łąką. Wiadomość: hotel Wiedeński, Kalisz. 798

Sklep na Krakowskiem - Przedmieściu, z urządzeniem lub bez, jest zaraz do odstąpienia. Wiadomość w teatrze pod filarami, w magazynie galanteryjnym Golińskiej. 5685

Jest do sprzedania blizko szosy morga gruntu i ładny domek, za Wolskiemi rogatkami. Adres: Senatorska, junkierska szkoła, spytać się szwajcara. 5680

Rubli 1,000 potrzeba, ewikcja daje się na 3,000 rs. Oferty w kant. Kur. pod lit. H. J. T.

Do zamiany majątek ziemski pod Pruską granicą, z lasem i łąkami, bez służebności, za dom w cenie rs. 100,000. Wiadomość u właściciela: Złota № 16. 5675

Sążni 1,500 do 2,000 sosnowych, tegorocznego cięcia, wymiaru dobrego luźnego, w blizkości Warszawy, do sprzedania, także bale 3 i 4 calowe topolowe. Wiadomość: ul. Nowy-Świat 12, w mleczarni. 5671

Rubli 3,000 i rs. 5,000 są do ulokowania na 1-sze №№ domów w Warszawie po Towarzystwie. Wiadomość: Szkolna № 8, lokalu 18, 2-gie piętro od frontu, od 6—7 po połud. 5679

Folwark 600 morgowy do wydzierżawienia na lat 12; para klaczy rasowych, złoto-kasztanowatych, werszków 4, do sprzedania.—Wiadomość: Mazowiecka 11, mieszk. 25. 5715

Poszukuje się trzech wspólników do bardzo wygodnego przedsiębiorstwa, z kapitałem po 3,000 rs. i z udziałem w pracy, na wyjazd do Rosji, do budowy kolei żelaznej, od Warszawy 26 godzin jazdy, gaży każdemu wspólnikowi 100 rs. miesięcznie i 25% rocznie od włożonego kapitału, każdy ze wspólników będzie trzymał swoje pieniądze w własnem ręku i takowe będzie wydawał stosownie do potrzeby. Oferty w kantorze Kur. Warszawskiego pod literami W. W. S. 5655

W miejscu kuracyjnem „Nałęczów" do sprzedania willa (pałacyk) w nader uroczem położeniu, otoczona przepysznym trzymorgowym ogrodem owocowo - kwiatowym, składająca się z 5 pokoi na parterze, z dwiema dużemi werendami, 2 pokojów z dwoma dużemi niszami na piętrze, dwóch kuchen w suterynach, wszystko z komfortem urządzone, z kompletnem umeblowaniem, wszelkiemi sprzętami kuchennemi, werendy opasane winem rodzącem, ze sporą łączką nad rzeczką, lodownią murowaną sklepioną, stajnią, wozownią i t. p., do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Willa ta ma oddzielną księgę hypoteczną. Bliższa wiadomość: Hoża № 7, mieszkania 21, od godziny 3—5 po południu. 5710

Ważna wiadomość. Patentowana w Rosji fabryka, ochroniona w całem Królestwie od konkurencji, zapewniająca dobre dochody, z przyczyny słabości właściciela na dogodnych warunkach natychmiast do sprzedania. Mający zamiar nabyć takową, zechcą adresy swe składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod A. B. 1,500. 5711

Lokale.

Dwa pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 28. 5527

Pokój dla kobiety, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Szpitalna № 5, m. 14. 5580

Mieszkania letnie—w blizkości przyst. Płudy kolei Nadwiślańskiej do wynajęcia. Wiad. w czytelni, Aleje Jerozolimskie № 47.

Do wynajęcia dwa mieszkania: na 1-m i 3-m piętrze, o pięciu pokojach, od 1 Lipca. Trzy sklepy, zaraz, za opłatą miesięczną, Mokotowska 51, róg Wilczej, mieszkania № 2. Tamże powziąść można wiadomość o dwóch mieszkaniach letnich, umeblowanych w willi Grochów, oraz o dzierżawie ogrodu owocowo-warzywnego na kilkomorgowej przestrzeni.

Willa umeblowana, w ogrodzie, pod lasem, blizko Tłuszcza, do wynajęcia na lato. Wiadomość w księgarni Błaszkowskiego. 5197

Piękne, tanie lokale, z pięknem wejściem. Chmielna 134, (za Żelazną). 5608

Possukuje się od 1 Lipca, mieszkania w najbliższen sąsiedztwie Placu Teatralnego z pięciu pokojów, z kuchnią i możliwemi wygodami, na 2-m piętrze, od frontu, w cenie 600—800 rubli. Oferty składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. A. A. 795

Do wynajęcia zaraz przy ulicy Wareckiej № 9, trzy pokoje, przedpokój, kuchnia ze zlewem, wodociągiem, waterklozetem, śpiżarnią, balkonem, na drugiem piętrze, za 350 rubli rocznie. Mieszkanie to może być wynajęte także tylko na kwartał. Wiadomość u stróża domu. 5626

Poszukuje się przyzwoitego współlokatora na mieszkanie, przy pojedyńczym mężczyźnie. Nowy-Świat № 19, m. 9. 5695

Pokój 1 lub 2, może być z meblami, usługą. Nowy-Świat 56 d., m. 9, w podwórzu, w 2-ej bramie na lewo. 5696

Pokoje meblowane przyzwoicie, usługa, samowar. Ul. Włodzimierska 2, róg Świętokrzyzkiej. 5672

Dwa pokoje umeblowane, do wynajęcia zaraz, Wiejska 19, obok gimnazjum. 5687

Za wypożyczenie 50 rubli, w procencie letnie mieszkanie z usługą, za rogatkami petersburskiemi, we wsi Zeran, w blizkości Wisły i lasku sosnowego. Wiad. w karczmie.

Ciechocinek. Lokale. Wspólna 12, mieszkania 3, do 11 rano. 5660

Letnie mieszkanie w Henrykowie, (Wierzbno), 4 pokoje, kuchnia etc., do odnajęcia. Marszałkowska 142, w składzie obić. 5702

Letnie mieszkania w Nowo-Mińsku, przy stacji, w lasku sosnowym. Długa 59, 2-gie piętro. 5709

Letnie mieszkania w willi Rozalin, za rogatką Belwederską, wprost Promenady, po 3 pokoje, z ogródkami. Wiadomość: Długa 36. Kąpiele. 5707

Doniesienia rozmaite.

Parasole i parasolki poleca fabryka parasoli, po bardzo przystępnych cenach, t. j. od rs. 1, oraz przyjmuje pokrycia i reperacje. Królewska № 23. 5719

Pracownia Annetty przyjmuje suknie, żakiety, płaszcze i ubiorki dziecinne, co wykonywa z gustem, uczy kroju i szycia;—potrzebne są panny i uczennice. Ul. Nowy-Świat № 61. 5667

Akuszerka M. Ring, przyjmuje na mieszkanie osoby interesowane. Marjańska 1. 5682

Akuszerka M. S. przyjmuje na słabość lub kurację, za przystępną cenę, z umieszczeniem dziecka. Żurawia № 19, m. 18. 5202

Mamka do czterotygodniowego dziecka, mówiąca po niemiecku, potrzebna zaraz. Zgłaszać się: ulica Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania 11. 5676

Dziewczynka 3 lata na 4, w garniturku bordo, zaginęła w ogrodzie Saskim, o godzinie 6-ej. Adres jej: Bednarska № 15.—Władysława Muszyńska. 5721

Zgubiona w dzień Wielkanocny między ulicą Kotzebue i cukiernią Loursa, książka do nabożeństwa francuzka „l'Ange Conducteur" oprawna w czerwoną skórę. Uprasza się o przyniesienie takowej na Smolną 9. Stosowne wynagrodzenie. 5668

Nagrody rs. 5. Dnia 5 b. m. zginęła suczka czarna, gładka, podpalana, łapki żółte, (bardzo tłusta), wabi się Dianka. Znalazca zechce ją odprowadzić na ulicę Wielką № 54, m. 10, a otrzyma powyższą nagrodę. 5659

Wyżeł ponter, jasno-żółty, zginął we wtorek dnia 5 Kwietnia. Uprasza się o odprowadzenie na Wolę, pod № 259, za nagrodą. Nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. 5657

Dnia 9 Kwietnia r. b. z pod № 74, przy ulicy Jerozolimskiej zginęła suka, prawdziwy mops, za przyprowadzenie na miejsce przeznaczono nagrody rs. 5. Nieprawy posiadacz sądownie karany będzie.—Wejchert. 5647

W poniedziałek d. 11 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem, w przejściu przez Niecałą, Saski ogród, Marszałkowską, Plac Zielony do domu Jankowskiego, zgubioną została bransoleta złota, w formie łańcucha. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie takowej na ulicę Erywańską, pod № 9, do mieszkania mecenasa Majewskiego, za nagrodą rs. 5. 5669

Zgubiono wieczorem 6 b. m. koszyczek z listami pamiątkowymi i drobiazgami. Uprasza się znalazcę o oddanie za nagrodą na Włodzimierską 16, m. 8. 5688

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Апрѣля 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff.—Wydawca Gustaw Gebethner.